

## SMOK FELEK I SKRZYDŁA

---

BYŁO TO DAWNO – W PEWNĄ NIEDZIELĘ  
ZAMIESZKAŁ W GRODZIE STWÓR DZIWNY – FELEK  
MIAŁ CAŁĄ SKÓRĘ GUZAMI PSTRZONĄ  
PASZCZĘ W ZĘBISKA ZAOPATRZONĄ,

MIAŁ OGON DŁUGI I DOŚĆ POTĘŻNY  
SŁOWEM BYŁ STWOREM ZE WSZECH MIAR MEŻNYM,  
I JESZCZE ŁAPY MIAŁ DOSYĆ SPORE  
WIĘC GO Z WYGLĄDU ZWANO POTWOREM.

A TAK NAPRAWDĘ BYŁ SMOKIEM PROSTYM,  
KTÓREGO ŁAPY AŻ TU PRZYNIOSŁY,  
BO TYM SIĘ RÓŻNIŁ POŚRÓD STRASZYDEŁ,  
ŻE NIE MIAŁ NAWET MALEŃKICH SKRZYDEŁ.

TAK MU DOSKWIERAŁ TEN DEFECT MAŁY,  
ŻE GO KOMPLEKSY NIE OPUSZCZAŁY.  
WOLAŁ WIĘC SIEDZIEĆ CAŁYMI DNIAМИ  
W SWEJ CIEMNEJ GRODZIE MIĘDZY SKAŁAMI.

DRAŻNIŁY PRZY TYM GO WCIAŻ OWADY,  
JAK ONE LATAĆ NIE MÓGŁ DAĆ RADY,  
MACHAŁ ŁAPAMI WIĘC W KAŻDĄ STRONĘ,  
BY JE PRZEPĘDZIĆ GDZIEŚ NIEPROSZONE.

MIESZKAŁ SAMOTNIE, LUDZIOM NIE WADZIŁ  
W MAŁYM OGRÓDKU SAŁATĘ SADZIŁ,  
BO TU WYJAŚNIĘ WAM COŚ PO TROSZE  
FELEK BYŁ SMOKIEM – ALE JAROSZEM.

LUBIŁ MARCHEWKĘ, INNE JARZYNY  
WSZYSTKO CO W SOBIE MA WITAMINY  
TKWIŁ W JEGO CIELE DUCH BARDZO ZDROWY  
TYLKO TE SKRZYDŁA – PROBLEM NIE NOWY.

TRAFIŁ SIĘ KIEDYŚ PEWIEN MOTYLEK,  
LUBIŁ PRZY GRODZIE SPĘDZAĆ DNIA CHWILE,  
BO TYLKO TUTAJ NA BUJNEJ ŁĄCE  
ODNALAZŁ KWIATY AŻ TAK PACHNĄCE.

CZĘSTO BYŁ ŚWIADKIEM ROZMYŚLAŃ FELKA  
NASZŁA GO KIEDYŚ OCHOTA WIELKA  
ŻEBY ŁZĘ OTRZEĆ ZE SMOKA OKA  
NIECH POOGLĄDA TEŻ ŚWIAT Z WYSOKA.

ŁATWO POWIEDZIEĆ, LECZ WYKONANIE  
TO DLA MOTYLKA SPORE WYZWANIE,  
ZWŁASZCZA GDY CIAŁKO JEST DOSYĆ DUŻE  
JAK WIĘC JE SZYBKO UNIEŚĆ KU GÓRZE?

LATAŁ MOTYLEK W RÓŻNE REJONY,  
KIEDYŚ PRZYPADKIEM UJRZAŁ BALONY.  
TAK KOLORAMI GO ZACHWYCIŁY  
PRZY TYM W POWIETRZU SIĘ UNOSIŁY.

WPADŁ MU DO GŁOWY POMYSŁ SZALONY  
GDYBY TAK WSZYSTKIE ZŁĄCZYĆ BALONY  
MOŻE UNIOSŁYBY W GÓRĘ FELKA  
ACH JAKA RADOŚĆ BYŁABY WIELKA!

LECZ W TEJ METODZIE PUŁAPKA BYŁA  
RĘKA BYĆ MOŻE BY SIĘ ZMĘCZYŁA,  
BALONY Z RĘKI BY ULECIAŁY  
WTEDY BY FELEK UPADŁ NA SKAŁY.

- MUSZĘ NAD SPRAWĄ MYŚLEĆ KONIECZNIE,  
BY SMOK MÓGŁ LATAĆ ALE BEZPIECZNIE.  
I TAKI POMYSŁ WPADŁ MU DO GŁOWY  
ABY PRZYWIĄZAĆ KOSZ WIKLINOWY.

I TYM SPOSOBEM NA KRAŃCE ŚWIATA  
MOTYL ZE SMOKIEM BEZSKRZYDŁYM LATAŁ,  
ZAKOCHAŁ FELEK SIĘ W WYNALAZKU  
LATAŁ W SWYM KOSZU CO DZIEŃ OD BRZASKU,

POZNAWAŁ CORAZ TO DALSZE KRAJE,  
CZY BYŁ SZCZĘŚLIWY ? TAK MI SIĘ ZDAJE.  
I TAK SIĘ KOŃCZY BAJKA NIEWIELKA  
O TYM JAK MOTYL POLUBIŁ FELKA.

I JAK PRZYJEMNOŚĆ CHCIAŁ JEMU SPRAWIĆ  
PRZY TYM KOPLEKSÓW SMOKA POZBAWIĆ.  
ORAZ ŻE CHOCIAŻ RÓŻNI NAS WIELE  
KAŻDY STAĆ MOŻE SIĘ PRZYJACIELEM.

*Kasia Sz.*